

## "To historia ludzi, których połączyła śmierć". 31. rocznica katastrofy w Lesie Kabackim

data aktualizacji: 2018.05.09



**- To historia ludzi, których połączyła śmierć - mówił podczas mszy polowej w Lesie Kabackim, ks. Andrzej Pawlak. Bliscy ofiar i osoby chcące uczcić ich pamięć, spotkali się na uroczystościach upamiętniających największą katastrofę lotniczą w historii Polski - samolotu „Kościuszko”.**

Dziś Las Kabacki był zaskakująco spokojny, śpiew ptaków przerywany był tylko słyszonym w oddali hukem samolotów. To one przypominały o tragedii, która miała tu miejsce 31 lat temu. Wtedy też był ciepły majowy dzień.

Wypadek lotniczy samolotu pasażerskiego IŁ-62M „Kościuszko” Polskich Linii Lotniczych LOT wydarzył się 9 maja 1987 o godzinie 11:12, podczas lotu na trasie Warszawa–Nowy Jork. W trakcie podchodzenia do lądowania awaryjnego po awarii silników, samolot rozbił się w Lesie Kabackim.

W wyniku katastrofy śmierć na miejscu poniosły 183 osoby - wszystkie znajdujące się na pokładzie samolotu.

- *Dobranoc, do widzenia. Cześć, giniemy* - to ostatnie słowa kpt. Zygmunta Pawlaczyka, dowódcy załogi samolotu.

**183 historie**

Bliscy ofiar wspominali dzisiaj wydarzenia sprzed ponad 30 lat. Pani Marta, wówczas trzydziestoletnia, mówiła, że w nocy poprzedzającej katastrofę śniły jej się koszmary.

*- Moja mama miała lecieć samolotem 7 maja, zamieniła się z sąsiadem biletami, bo chciała iść jeszcze do dentysty i poleciała 9 maja - mówi. - Gdyby on poleciał, osierociłby trójkę małych dzieci. Moja mama miała już wtedy jedenaścioro wnucząt.*

Ksiądz Andrzej, odprawiający mszę w intencji ofiar katastrofy, wielokrotnie podkreślał, że śmierć człowieka ma sens wtedy, kiedy umiera się dla innych.

Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie

*- Tak jest w życiu, że losy ludzi łączą się w przedziwny sposób. Słuchamy nazwisk, imion, a za każdym z nich kryje się historia życia - mówił duchowny. - Ta wspólna historia wielu ludzi zaczęła się, gdy wsiedli na pokład samolotu.*

### **Pamięć wiecznie żywa**

Rodziny zmarłych podkreślają, że coroczne obchody w miejscu katastrofy są dla nich bardzo ważne.

*- Staramy się być tu zawsze w rocznicę, bo póki tu będziemy, bliscy będą żyli w naszych sercach - mówi pani Marta.*

A organizująca uroczystości od zeszłego roku Sława Mierzyńska-Łykowska, najmłodsza z wdów po nieżyjących lotnikach, mówi, że docenia zarówno pomoc dzielnicy, jak i obecność uczniów ursynowskich szkół.

*- Przejęłam organizację, bo poprzednicy mieli wypadek - mówi. - Dzisiaj widzimy się jeszcze u św. Jana na mszy o 19:00, a za rok na pewno znów tutaj.*

Podczas uroczystości odczytano nazwiska ofiar, odprawiono mszę świętą oraz złożono kwiaty pod pomnikiem upamiętniającym ofiary katastrofy. Wśród zgromadzonych znaleźli się przedstawiciele władz dzielnicy, poczet sztandarowy SP nr 336 oraz przedstawiciele PLL LOT.

Jeszcze dziś w archikatedrze św. Jana na Starym Mieście o godz. 19.00, odbędzie się msza w intencji ofiar.

### **[O KATASTROFIE W LESIE KABACKIM MOŻNA PRZECZYTAĆ W NASZYM ARTYKULE](https://haloursynow.pl/artykuly/to-historia-ludzi-ktorych-polaczyla-smierc-31-rocznica-katastrofy-w-lesie-kabackim,9658.htm)**

Źródło:

<https://haloursynow.pl/artykuly/to-historia-ludzi-ktorych-polaczyla-smierc-31-rocznica-katastrofy-w-lesie-kabackim,9658.htm>